

## Sobieski Day of Unplugged. Pytania do uczniów uczestniczących w akcji

11 lutego br., w naszej szkole obchodziliśmy Dzień Bezpiecznego Internetu. Z tej okazji została zorganizowana specjalna, przypisana akcja *Sobieski Day of Unplugged*. Uczniowie biorący udział w tejże akcji mieli za zadanie „odłączyć się” od Internetu oraz nie używać telefonu komórkowego między drugą a siódmą godziną zajęć lekcyjnych.

Mimo że zagadnienia dotyczące „świata wirtualnego”, a co za tym idzie – wpływu wirtualnych rozrywek oraz szeroko pojętych *social mediów*, zdają się dotyczyć nas wszystkich jako użytkowników Internetu, dotychczas pojawiło się niewiele skondensowanych recept dotyczących odpowiedzialnego korzystania z rozwijającej się w zawrotnym tempie technologii. Wszelkie opublikowane opracowania natrafiają bowiem na oczywistą barierę pokoleniową, gdyż ich autorami są w przeważającej mierze ludzie starsi – kierujący się z kolei do, najczęściej od Internetu i technologii uzależnionej, młodzieży. Ów autorzy zabierają się za swą działalność, owszem, z najlepszymi intencjami, ale nie muszą przy tym koniecznie śledzić prędkich, jak już wspomniałem wcześniej, aktualizacji narzędzi wirtualnych oraz w pełni rozumieć, ukształtowanego już w pewnym sensie, „języka internetowego” – opartego wielokrotnie na sarkazmie, wieloznaczności i specyficznych językowych zabiegach. Mówiąc w skrócie: nie zawsze są n a b i e ż ą c o.

Tym bardziej zasadne, biorąc pod uwagę powyższe aspekty, jawi się przeprowadzenie krótkiego wywiadu na temat rozsądnego użytkowania Internetu z.. licealistami. Do tegoż wywiadu, rzecz jasna, doszło, a osoby, z którymi miałem wielką przyjemność rozmawiać, uraczyły mnie bardzo ciekawymi spostrzeżeniami oraz wnioskami. Nie było to zresztą dla mnie, przyznam się szczerze, szczególnym zaskoczeniem.

### Pytanie 1:

Co skłoniło cię do wzięcia udziału w samej akcji?

**Uczestniczka:** Przede wszystkim ciekawość. Od dłuższego czasu nosiłam się z zamiarem ograniczenia, przynajmniej w minimalnym stopniu, kontaktu ze smartfonem. Chciałam po prostu zobaczyć, jak takie ograniczenie może przebiegać i co u mnie ewentualnie wywoła.

**Uczestnik:** Myślę, że byłem zwyczajnie ciekawy efektów. Choć m.in. z mojej pasji do przedmiotów ścisłych wynikał też pewien sceptycyzm. Zdawałem sobie sprawę z tego, że „oderwanie” od Internetu na czas kilku lekcji nie przyczyni się do niesamowitych, dostrzegalnych gołym okiem, przemian w moim postępowaniu na co dzień.

### Pytanie 2:

Czy, w trakcie uczestniczenia w akcji, zdarzył ci się moment większej trudności, chwila, w której ciężko było swoją próbę kontynuować?

**Uczestniczka:** Ku mojemu zdziwieniu – tak. Gdy zbliżała się już siódma lekcja, odczułam niezwykle silną potrzebę sięgnięcia po telefon. Chciałam koniecznie sprawdzić, czy nikt w międzyczasie do mnie nie napisał, czy nie pojawiła się nowa ocena na Librusie. Z jakiegoś powodu byłam wtedy bardziej niepokojona.

**Uczestnik:** Nie, nie było to dla mnie wyjątkowo trudne zadanie. Jeśli już, to, od czasu od czasu, potrzebowałem czymś zająć ręce, ale sądzę, że to kwestia w większym stopniu przyzwyczajenia niż zaawansowanego uzależnienia. Przynajmniej taka w tym moja teoria.

### **Pytanie 3:**

Czy wzięcie udziału w akcji wpłynęło w jakiś sposób na twoje obecne funkcjonowanie? Odczuwasz dziś zmianę?

**Uczestniczka:** Z całą pewnością. Przekonałam się o tym, że jestem po części uzależniona od kontaktów ze światem wirtualnym. Od tego momentu pilnuję się bardziej pod kątem korzystania z Internetu.

**Uczestnik:** Cóż, podtrzymuję swoje zdanie: był to zbyt krótki czas na to, aby zmiany mogły nastąpić i się uwidocznic. Moje własne funkcjonowanie również nie uległo zbyt dużym zmianom, ponieważ korzystam z technologii całkiem rozsądnie i, ponownie, nie podejrzewam u siebie uzależnienia.

### **Pytanie 4:**

W jaki sposób, według ciebie, powinniśmy racjonalizować nasz kontakt z Internetem, aby nie prowadzić do skrajności?

**Uczestniczka:** Zwróciłabym uwagę na jeden konkretny problem. Niektórzy użytkownicy Internetu, w mojej, podkreślam, opinii, wydają się nie odróżniać do końca REALNOŚCI od RZECZYWISTOŚCI. Otóż, coraz bardziej rozwinięta technologia pragnie stworzyć, sztucznie zaprojektować, coś REALNEGO, co tylko pozornie będzie korespondować z życiem RZECZYWISTYM. Wiem, że nie wszyscy się ze mną zgodzą, ale według mnie jest to problem poważny – jednocześnie, jego rozwiązanie mogłoby prowadzić do tego właśnie zracjonalizowania.

**Uczestnik:** Świadomie z niego korzystając. I tak, brzmi to może zbyt prosto, ale łączy się to dla mnie bezpośrednio z pewną dojrzałością życiową. Jeśli ktoś uważa się za dojrzałą osobę, powinien dojrzałe korzystać z narzędzi pomocy oraz komunikacji – w tym Internetu. Jednakowo ważna jest kwestia napomknięta w pytaniu, a chodzi mi tu o kwestię nie popadania w skrajności. Korzystajmy dojrzałe, ale nie zapominajmy o fakcie, że Internet nie prowadzi wyłącznie do groźnych uzależnień, ale posiada też dobrą, przyjazną oraz kompetentną stronę.

opr. Jan Klein

Sekcja Kulturalna Samorządu Uczniowskiego

II Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie